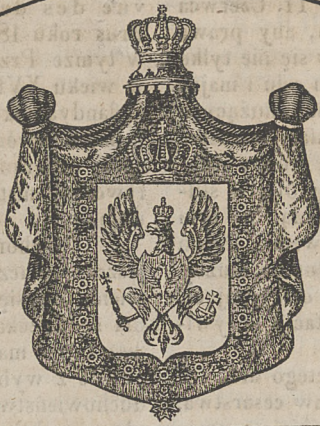


GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 16. Stycznia. — Według wiadomości z Konstantynopola, Czarkiesi pod Ibrahimem odnieśli zwycięstwo nad Rosyanami. W bitwie tej poległ jeden generał rosyjski.

Dalej donoszą, że wojsko angielskie działające na zatoce perskiej ma zamiar wylądować w Basorze nad Tygrysem.

Bern, 16. Stycznia, po południu. — Rada stanów przyjęła wniosek rady związkowej głosami 33 przeciw 2. Więźniowie natychmiast będą wypuszczeni na wolność.

Medyolan, 16. Stycznia. — Cesarz i cesarzowa austriacycy odprawili wczora wjazd uroczysty do Medyolanu. Uniesienie ludu wielkie. Miasto pysznie przyozdobiono. Austriacy ministrowie hr. Buol, baron Bruck i Bach także tam przybyli.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 15. Stycznia. — Obawiają się o statek pocztowy przybyły w Rio Janeiro, który wpadł na mieliznę. Jak się zdaje, trudno go będzie ocalić. Listy i większą część ładunku wydobyto i na ląd sprowadzono.

Marsylia, we wtorek. — Dowieziono tu pszenicy 20,000 hektolitrow. Ceny stałe.

— „Eufrat” przybił do portu naszego z Konstantynopola z wiadomościami dochodzącymi do d. 5. b. m.

— Eskadra angielska otrzymała rozkaz do przygotowania się do powrotu za pierwszym skinieniem. Pozostanie przecie tak długo, na morzu Czarnem, aż Austriacy wyjdą z Księstw Naddunajskich.

— Na Libanie panują rozruchy.

— Journal de Constantinople pisze, że w Persyi panuje anarchia. Szach nie uważa się bezpiecznym na swym tronie, obawia się o własne życie i udał się do cesarza rosyjskiego z prośbą, aby się opiekował jego dziećmi i dynastją.

— Angielska flota na zatoce perskiej przyspiesza swoje działania, aby je ukończyć w przeciągu trzech miesięcy, bo chce uniknąć upałów, które tu potem panują. Tymczasem podburzają Anglię gubernatorów prowincyi przeciw szachowi i namawiają do buntu.

— Rząd perski zaś podwaja swoje zasoby dla obrony kraju, acz skarb jest próżny i obawa wielka, aby lud niepowstał. Wojsko perskie opanowało wszystkie drogi prowadzące do Kandaharu.

— Rosyjska flota na morzu Kaspijskiem wysadziła wojsko rosyjskie na na wyspach Perskich w moc dawniejszych układów.

— Rosyjski poseł Aniczow wyjechał z Teheranu do Petersburga, aby upraszać cesarza Aleksandra w imieniu szacha o pomoc.

Blaise de Vigenere.

(Ciąg dalszy.)

W opisie ziem składających dawną Koronę, tylko to wyczytałem uwagi godne, co pisze o Mazurach na str. 24. We wszystkiem niemal Mazurowie równi i podobni Polakom, tylko w tem zachodzi różnica między nimi a resztą Polaków, że Mazury okazują się trochę bardziej nieokrzestanymi i gburowatymi (qu'ils se monstrent un peu plus grosiers et ruraux), podobnie jak u nas Francuzów są Limuzanie¹⁾ albo Perygodzanie²⁾; ale mimo tego umieją dobrze patrzeć swego interesu, a tem trudniej oszwać ich, im więcej zdawali się jakoś przysadnymi i miłuchnymi.

Najciekawszym zaś jest rozdział ósmy obejmujący Litwę, bo tam napotkamy szczegóły, których się gdzieindziej nie doszukamy.

Z opisu Litwy wynika, że Vigenere wiadomości zaczerpnął także z pisma „Europa sui temporis” przez Eneasza Sylwiusza czyli papieża Piusa II.

(Opera omnia Basileae 1551 p. 417—8), a cokolwiek ów zapamiętał potwarca narodu polskiego, o Litwinach niedorzecznego oznajmił światu łatwowiernemu, — to Vigenere dosłownie nieomal, a ozdobniej, i z kądinąd zebranymi nowinkami przeplatane, pozwoił sobie najunieżniej złożyć przed oblicznością swego najmiłościwszego i najwaleczniejszego Henryka.

Kładę tu spolszczoną opowieść Vigenerowską o Litwie i Litwinach:

„Kraj jest płaski, błotnisty i pokryty lasami; latem³⁾ niemożna tam bardzo wygodnie jeździć dla błót i wód, które sprawiają, iż trzeba czekać na zimę, a dopiero w czasie zimnym odbywają się wszelkie interesa i kupna. Przedmiotami handlu są mianowicie, zboże, warzywa, bydło, skóry, miód, воск, drogie futra i dużo popiołu, z którego wyrabiając potaż, wywożą go do Gdańska, a zamtąd do

³⁾ W przywiedzionem wyżej dziele Eneasza Sylwiusza czytamy (str. 417): Ad Lithuanos aestivo tempore difficilis transitus est, palustribus, aquis cuncta ferme obsidentibus; hyems praebet aditum astrictis gelu lacunis. Mercatores super glaciem ac nivem iter faciunt, plurimum dierum cibaria in vehiculo ferentes, nulla certa via etc., etc.

Berlin, 17. Stycznia. — Najj. Pan raczył zamianować pastora Reymana w Saganie superintendentem dycecyi sagańskiej, a nadać kupcowi Kramelowi tytuł kr. nadwornego liveranta.

Berlin, 16. Stycznia. — Pruska korespondencya pisze: Dziwi nas, z kąd się bierze ta zaciekłość dzienników austriackich na Prusy, jaką teraz wyczytujemy, kiedy się sprawa toczy newszatska. Zamiast poczuć powinność uczciwego Niemca, to większa część prasy austriackiej tylko rozwija w kolumnach swoich kazuistykę sofistyczną, aby tylko podać w podejrzenie zamiary mocarstwa północnego w Niemczech a pobłażać frakcyi radykalnej w Szwajcaryi. Tak wyczytujemy artykuł w num. 9 Oesterr. Zeitung, pisany niby z Niemiec środkowych, który przekracza ostateczne granice przyzwoitości. Autor artykułu taką się zapala namiętnością, że traci zdrowy pogląd na politykę i loikę w ocenianiu położenia. Nie warto byłoby odpowiadać na podobne wybryki namiętności, gdyby dziennik taki, jakim jest Oesterreichische Zeitung nie odbierał natchnień urzędowych.

Naprzód zapatrywanie się austriackiej gazety policzyć można na karb wyobraźni zapadłej na żółtaczkę, kiedy twierdzi, że Prusy zadawniało i bezcenne prawo odświeżają, aby do skutku doprowadzić wyprawę na Szwajcaryę i tym sposobem ustalić wpływ swój na południowe Niemcy. Nie rozpiaramy się z austriacką gazetą, czyli prawo uznane łącznie z Austryą przez wielkie mocarstwa jest przedawniałem dla tego, iż władza rewolucyjna je chwilowo uchylila. Natomiast obowiązani jesteśmy zaprotestować przeciw twierdzeniom, jakoby Prusy w polityce newszatskiej uganiały się za innym zamiarem, okrom wyjednania słusznego zadośćuczynienia pokrzywdzonemu prawu i sprowadzenia stanu księstwa na podstawę zawarowaną traktatami. Rząd królewski tem mniej ma powodów przez rozwinięcie siły wojskowej, oddziaływać na powiększenie powagi swęj politycznej w Niemczech południowych, kiedy właśnie w ostatnich czasach tyle dowodów otrzymał zaufania ze strony państw południowo-niemieckich, a sam o to się głównie starał, aby wpływ jego tylko doświadczoną rzetelnością i bezinteresownością się ustalał. Autor rzeczzonego artykułu obawia się, aby z tych sporów z Szwajcaryą nie wynikła wojna z Prusami, przezeby się pomieszały wszelkie wyobrażenia prawne w Niemczech, a powtóre, ażeby się Francya z swym pośrednictwem nie wnięszała. Najlepszym atoli środkiem do odwrócenia podobnych przypadków byłoby, gdyby Austrya objawiła od samego początku tych swarów uczucia przychylnego sprzymierzeńca niemieckiego. Zresztą pojąć tego nie możemy, z jakich powodów poczytują w Wiedniu obronę uznanych uroczyscie praw, za zniweczenie wszelkich pojęć prawnych, i dla czego usiłowania przed niedawnym czasem tyle wielbionego gabinetu tuieryjskiego podają w podejrzenie.

Uwagi powyższe naprowadzają nas na domysł, że austriacka gazeta mimo stosunków swych urzędowych, w danym przypadku nie wynurza prawdziwych uczuć, które zapewne kierują ces. austriackim gabinetem.

Hollandyi i dalszych Niderlandów, wraz ze smolą, tarciami i deskami do budowania okrętów. Soli niemając, przywożą z Polski. Krajowcy zaś sami nie trudnią się kupiectwem, lecz cudzoziemcy, bo szlachta — obywatele nasamprzód nic innego nie biorą przed się, tylko iść na wojnę lub też za siebie wyprawić zastępców, co im jest pozwolono, nawet bez uszczerbku honoru. A w czasie pokoju tylko pięć tego i bawić się polowaniem: bo do tak wielkich łowów niemasz kraju dogodniejszego nad Litwę. Bogaci i majątni obywatele żyją sobie też, ile możności, dobrze i wygodnie; tak samo czynią ich kobiety, bo te tylko myślą o tem, jak się stroić, i kochanków i gachów swoich przyjmować u siebie. (Les riches et aisez se donnent aussi du bon temps autant qu'ils peuvent, comme font les femmes de leur costé qui ne se soucient que de se parer, et donner audience à leurs mignons et favoris). Dawniej wolno im było, prócz małżonka, miewać pięciu do sześciu służebników (serviteurs), którzyby się zalecali do nich. Obecnie zaś, odkąd naród przyszedł do znajomości wiary, kobiety na pozór są nieco skromniejsze (sont un peu plus retenues en apparence), lecz po cichu nie przestają odgrywać tój samęj gry, jednakże cokolwiek bardziej po kryjomu: tam gdzieby to było

¹⁾ Mieszkańcy departamentów Haute-Vienne i Corrèze.
²⁾ Perigord, kraina w dawnęj prowincyi Guyenne.

Rosya.

Petersburg, 30. Grudnia. — W imiennym JCMci ukazuje najwyższym na dniu 9tym Grudnia do rządzącego senatu wydanym, wyrażono:

„W Bogu spoczywający najukochańszy ojciec nasz, Najj. Cesarz Mikołaj Pawłowicz, w stałej swęj troskliwości o zachowanie i zatwierdzenie praw i prerogatyw, wszystkim stanom państwa nadanych, manifestem z d. 11. Czerwca 1845 roku uznał za stosowne ustanowić niektóre nowe prawidła, aby prawa wyższego z tych stanów, to jest szlachty dziedzicznej, nabywały się nie tylko gorliwą, lecz i długoletnią a użyteczną na służbie pracą. W tym celu i mając na względzie, iż z powodu zmiany zaszłej w zarządzie, liczba osób służących w wydziale, tak wojskowym jak i cywilnym, nadwyzczaj wzrosła i wzrastać nie przestaje, rozkazał on przenieść prawo nabywania za pomocą służby szlacheckiego dziedzicznego na wyższe rangi, mianowicie na rangę klasy 5tej w służbie cywilnej, i pierwszą rangę sztab-oficerską w wojskowej. Idąc za tym przykładem i dla tychże powodów, uznajemy także sprawiedliwym i dobru ogólnemu zupełnie odpowiednim przenieść na wyższe jeszcze stopnie służby wojskowej i cywilnej prawo, mocą którego osoby takowe stopnie otrzymujące, a nie posiadające szlacheckiego dziedzicznego, mogą odtąd korzystać z przywilejów, do tego stanu przywiązanych.

W skutku tego rozkazujemy: w zamian postanowienia objętego art. 19, praw o stanach, w dodatku V. Tomu IX. ogólnego Kodeksu praw cesarstwa, prawo nabywania szlacheckiego dziedzicznego na mocy rang na służbie otrzymanych, ma służyć tym tylko osobom z tego stanu nie pochodzącym, które zostaną odtąd posunięte w służbie cywilnej do rangi rzeczywistego radcy stanu lub do odpowiedniej takowej 4. klasy, a w wojskowej, do stopnia pułkownika lub do odpowiedniej takowemu rangi kapitana floty klasy 1. Zresztą wszystkim tym, którzy na mocy dotychczasowych praw i zgodnie z przepisami w tych ostatnich terminami, nabyli już prawo do otrzymania klasy 5., lub w wojsku pierwszą rangę sztaboficerską, służy prawo do otrzymania szlacheckiego dziedzicznego, jakie na mocy obowiązujących dochwili obecnej postanowień do tych rang przywiązane było.

Senat rządzący nie zaniecha uczynić dla wykonania niniejszej woli naszej należyte rozporządzenia.

Francya.

Paryż, 13. Stycznia. — Wszystkich ciekawość i uwaga zwrócona na Szwajcaryę i na jutrzejszy dzień, w którym odbyć się ma zgromadzenie rady szwajcarskiej, chociaż nie wątpią wcale, że wszystko dobrze się skończy.

— Feruk Khan dziś albo jutro tu przybędzie.

— Kwestya wyborów zajmuje obecnie opinią publiczną w wysokim stopniu. Sąd kasacyjny w tych dniach rozstrzygnie kwestyę rozdawania kartek, i wszyscy są tu tego zdania, że wyrok nie wypadnie na korzyść rządu. Między stronnictwami panuje wielka niespokojność względem wyborów powszechnych. Opozycja nie będzie wprawdzie miała większości w przyszłym składzie ciała prawodawczego, izby jednak tak się ułożą, że partya opozycyjna rządowi trudności kłaść może, mianowicie, że wybiera tylko znamiennosci.

— Jeżeli się pismu Pays wierzyć godzi, tedy Francya po uwolnieniu więźniów, nie zagwarantowała niepodległości Newszatelu, ale tylko przyrzekła dołożyć swych starań, aby Prusy uznały niezawisłość Newszatelu. Pays i Patrie utrzymują, iż położenie rzeczy od ogłoszenia w Monitorze wiadomego oświadczenia rządu w niczem się niezmieniło. Patrie sądzi, iż Szwajcaryja dziś więcej pokłada ufności w przyrzeczeniu Francyi. Oba pisma zgadzają się na to, iż nie należy się więcej konfliktu obawiać. Patrie kończy artykuł swą tą uwagą, że wypadki dowiodą, że Szwajcaryja nie źle postąpiła, iż zaufała przyrzeczeniom Francyi.

(Z kor. Cz.) Morning Post pisząc pochwalny artykuł do cesarza zapewnia, że cesarz nie miał myśli robienia przymierza z Rosyą. To przekonanie zawsze dzieliłem. Cesarz miał powiedzieć w tych dniach do jednej osoby: „nie źle mi z tem, że jestem dobrze ze wszystkimi i że nie mam żadnego wyłączonego przymierza”. Może to być dobre, ale tylko pewnego czasu. Przyjdzie czas, że trzeba będzie wybrać nowe przymierze. To co robi cesarz w Rzymie przez generała Guyon i swych radców stanu, ustała moje przekonania, że ce-

sarz w razie nowej wojny wróci do przymierza z Anglią i Austryją, zajmując w tem przymierzu przeważniejsze stanowisko. Cesarz nie może się dziwić, że znajdują się interesa, które gorzko żałują tego, co by się erobiło przyszłej wiosny, gdyby pokój nie został podpisany.

P. Arnaud Lafèvre były pełnomocnik francuski w Berlinie, ogłosił w Revue des deux Mondes dobrą pracę o baronie Stein, autorze powstania Prus roku 1813. Praca ta uzupełnia pracę Ed. Oulnet ogłoszoną poprzednio w tymże Przeglądzie o Marnikse, autorze dzieła o niepodległości Holandyi w wieku XVI. Obie te prace zasługują na pilną uwagę, bo pokazują, że tak Holandya jak Prusy winne były swą niepodległość pracy wewnętrznej i reformom obróconym na korzyść gminu. Stein a szczególnie Marniks byli to dwaj emigranci, wykształceni w szkole wygnania. Stein i Marniks nie byli rewolucjonistami, lecz patryotami, szukającymi sił tam, gdzie się one znajdują.

O wyborach trudno jeszcze co pewnego powiedzieć. Opozycja nie ma jeszcze oznaczonego planu, deputowani opozycyjni nie mają mieć myśli odmówienia przysięgi i mają mieć zamiar sprawować obowiązek deputowanych; Thiers ma się rzekać deputacyi i protegować młodszych od siebie. Powtarzam, nie jeszcze nie ma pewnego. Jeżeli coś szczególnego nie zajdzie, rząd wyjdzie zapewne z wyborów z nie wielką szkodą. Partye rojalistowskie są skojarzone, duchowieństwo i włościanie są za rządem; socyalizm może tylko w miastach głowę pokazać. Wszystkie dzienniki rojalistowskie, nawet Assemble Nationale są za wolnością rozdawania biuletynów wyborczych. List Odillon Barrota ogłoszony w tym przedmiocie, zrobił wrażenie i zapewne wpłynie na decyzję sądu kasacyjnego.

P. Solar chciał kupić Débaty nie dla Mirèsa, lecz dla siebie. Jest on zawsze orleanistą i spółka finansowa z Mirèsem nie na jego opinie nie wpłynęła. P. Solar przyszedł do 10 milionów majątku.

Procer Univèra, który miał się skończyć wczoraj, został odłożony do 11. t. m. z przyczyny słabości adwokata Dufour.

Ogromne masy ludzi odwiedzają ciało zamordowanego arcybiskupa paryskiego. Wielu wiernych przynosi z sobą medalioniki, które asystujący ksiądz ociera o ranę a raczej o suknię arcybiskupa. W takich okolicznościach jak arcybiskup paryzki zginął: biskup roueński r. 586 i św. Boromeusz biskup medyolański r. 1569. Dzień pogrzebu arcybiskupa jest jeszcze niewiadomy. Morderca nazywa się Verger a nie Verges. Jest on synem krawca z Neuilly. Verger należał do rzędu księży nieposłusznych i reformatorskich, którzy zwykłe przyciągają do Paryża i których liczba co rok się powiększa. W inkwizycyi starał się pokazać, że nie był obłąkanym i że działał z przekonania. Będzie on sądzonym i może ściętym. Inkwizycja jeszcze się nie skończyła. Morderstwo arcybiskupa przerwało wiele zabaw towarzyskich.

Mamy od dwóch dni mróz.

Anglia.

London, 12. Stycznia. — Nawalne wiatry zrzuciły wielkie szkody na brzegach Durhamu i Northumberland. Po nadbrzeżach między rzekami Tees i Tyved widać można ze 30 okrętów rozbitych, przy których z 50 majtków zginęło.

Szwajcaryja.

Bern, 11. Stycznia. — Posłany do Paryża jako nadzwyczajny wysłannik ze strony rady związkowej, dr. Kern wrócił dziś do Bernu, aby zdać sprawę ze skutku misyi swojej. Czynności naszej wielkiej rady z Newszatelu mamy przed sobą, potwierdzają one wyrzeczone przypuszczenie, że z wielkiem umiarkowaniem władza rozpoczęła swój zawód. To poświadczają tak pośrednie wybory, przez które mogła się rada wielka o 10 nowych członków powiększyć, jako i zamianowanie biura. Prezydentem obrany został Charles de Riaz, swego czasu prezydent komitetu opozycyjnego; pierwszym wiceprezydentem dawniejszy kanclerz Werno, drugim zaś Frachebond, prawnik, znany jako umiarkowany liberalista. Ostatni wybór uważany być może jako koncepsja liberalnym przyznana.

— Dziś sztab główny berneński pod dowództwem pułkownika Linden wyjechał ztąd, aby w trzech dniach stanąć w Zürich. Jutro wybiera się także

występkiem śmiertelnym, jeśli biedny mąż jakiś byle mrugnął na inną niewiastę nie własną małżonkę (au reste elles ne laissent pas de iouer soubz main le mesme ieu, un peu toutesfois plus couvertement; là où ce seroit un crime de maisté qu'un poure mary regardast seulement du coing de l'oeil une autre femme que la sienne). A zaiste, dla tego też więcej myślą o picu niż o miłostkach! przynajmniej ogół tak robi, bo się zresztą wszędzie znajdują ludzie grzeczni (de galans hommes). Jest zaś ten kraj tak pojętym dla tych, którzy się tam rozłakocili, iż opuścili go później nie mogą. To też nigdy nie zdołano ztamtąd wyciągnąć Kazimierza III., ni syna jego, Aleksandra (który zakosztował owych roskoszy i łakoci), aby ich nakłonić do przyjęcia Królestwa Polskiego. Co się tyczy ludu roboczego i wiejskiego, zapewne biedniejszych i nędzniejszych ludzi na całym świecie nie masz: bo nie tylko pracują nieustannie, dzień i noc, a do tego w klimacie tak ostrym i przykrym, w służbie swoich panów, pożywających owoc ich pracy; lecz, jeśli im jeszcze coś pozostanie na własne wyżywienie i utrzymanie, to pierwsze pięć lub sześć koni, których mają zanadto, zagrabią im na własny użytek, będąc przyzwyczajeni małym sprężajem obrabiać rolę (s'il leur reste encores quelque chose pour leur nourriture et entretenement, les premiers cinq ou six chevaux qui passent le leur rauissent et consomment, estans accoustumés de tenir le champs par tout à si petite compagnie). — A od czasu Witowda (stryj to króla Jagielly) najdzielniejszego wówczas i najslawniejszego męża, lecz okrutnika niesłychanego, Litwini trzy-

mani są w takiej bojaźni i niewoli, że, jeśli kto skazanym zostanie na śmierć, samego przymuszają własnymi rękami powiesić się⁴⁾; a jeśli się ociągał z tem, po udurczeniu go rozmaitemi mękami, okropniejszym usmierca go sposobem.

Mówiąc o królestwie zwierzęcem na Litwie znajdującem się, Vigenere dodaje: „jest tu troje zwierząt, których w naszych krajach nie ma, tj. 1) tur (urus), przez niektórych niewłaściwie zwany bawołem (buffle), bardzo albowiem wielka między niemi zachodzi różnica; 2) żubr (bison), i 3) łos. Na te zwierzęta polują z wielkiem upodobaniem, ale nie bez niebezpieczeństwa i szwanku, bo tur i żubr są to zwierzęta bardzo okrutne i niebezpieczne.

⁴⁾ Eneaszy Sylwiusz pisze: „Magnum Vitoldi nomen sua teapestate fuit, quem subditi adeo timuerunt, ut jussi laqueo se suspendere, parere potius, quam in principis indignationem incidere voluerint, detrectantes imperium inustus ursina pelle viventibus ursis (quos eam ob causam nutriebat) dilaniandos obiectavit, crudelibusque aliis affectu suppliciiis. Equitans, arcum semper tensum gestavit. Si quem conspicatus est, aliter incedere, quam voluit, confessionem sagitta confodit, multos quoque per ludum interemit. Sanguinarius carnifex, ut esset inter populares et ipsum principem certum faciei discrimen, radere barbam omnibus imperavit. Id ubi non successit (facilius enim cervicis quam barbae jacturam Litvani ferebant) tonsus ipse mentum et caput prodiit, capitale interminatus, si quis provincialium pilos faciei capiti suo deponeret.“ — W egzemplarzu biblioteki uniwersyteckiej wrocławskiej, który mam pod ręką, w tem miejscu na marginesie wyblakłym atramentem ktoś trafnie dopisał: *Stulle! quid jubes attendere cum sine judicio narras.*

Na pilną uwagę zasługuje wiadomość przez Vigenere podana o turze i żubrze; podobnego wyobrażenia o tych dwóch różnych zwierzętach nie przedstawił, o ile mi wiadomo, żaden pisarz ani polski ani zagraniczny. Vigenere tura odróżnia od żubra, a dotychczas wielu pisarzy tura i żubra poczytuje za toż samo zwierzę.

Tury od dawna znikły w Europie; żubry zaś podziśdzeń w znacznej ilości znajdują się w puszczy białowieskiej (Połujanski w szacownem dziele o lasach król. pols. i ces. ros. liczy ich 1543).

Ze tury, owe dzikie woły czyli niemieckie Auerochsen, nie tylko w Litwie i Mazowszu znajdowały się, lecz i po innych ziemiach dawniej Polski; powodem do takiego mniemania mogą być dotąd istniejące nazwiska⁵⁾ rzek, gór, miast i wsi, a z „turem“ jakiś związek mające.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

⁵⁾ Np. rzeki: Tur, wychodząca z jeziora Tur a wpadająca do Prypeci; Turośl uchodzi do Pisy pod wsią Poluszem; Turówka uch. do Netty; Turja uch. do Prypeci; Turza uch. do Świecy (w połud.-zach. Galicyi); jeziora: dwa jeziora Tur w Kujawach; góry: Turza, a) pod Dobrzycami w Galicyi półn.-zach., b) pod Wilnem, c) gdzieś tam w półn.-zach. części W. Ks. Poznańskiego (tam wedle Długosza, r. 1430 szlachta wielkopolska przez parę tygodni pilnowała drogi, aby posłów od cesarza Zygmunta wyprawionych z koroną do Witowda zatrzymać); miasta: Turczynka, Turczysk, Turek, Turgiele, Turka, Turobin, Turocz, Turów, Turowla, Turza, Turzec, Turzyn, Turzysk; wsie: Turko wielkie, Turkowo, Turowo, Turza, Turzyn itd.

zjadł generał Dufour, tak, że miasto związkowe ogłoszone jest z wojska.

— Morning Chronicle zamieszcza dwie noty dotyczące sprawy szwajcarskiej. Pierwszą z nich jest nota gabinetu wiedeńskiego odpowiadająca na notę pruską z dnia 8. Grudnia przesłaną mocarstwom które podpisały protokół londyński, a zawiadamiająca je o zamiarze króla dochodzenia zbrojną ręką praw swych do Newszatelu. Wystosowaną ona jest do hr. Trautmannsdorfa pełnomocnika austriackiego w Berlinie pod datą 19. Grudnia. i brzmi:

„Panie Hrabio! — Hr. Arnim udzielił mi depeszę, której odpis załączam, co do wzbraniania się rady związkowej szwajcarskiej, aby zezwolić na bezwzględne uwolnienie więźniów newszatelskich. Wytrwały ten opór w uczynieniu zadosyć żądaniom prawnego władcy Newszatelu, ponawianym natarczywym przedstawianiom państw które podpisały protokół londyński, a wreszcie takimże krokiem ze strony związku niemieckiego, uważanym jest przez dwór pruski jako widoczny dowód, iż Szwajcarya bynajmniej nie jest skłonną do uznania postanowień międzynarodowych, na mocy których księstwo newszatelskie mogło być pod ręką Europy przyjęte do związku kantonów. W obec tego stanu rzeczy król przejęty jest tem przeświadczeniem, iż niewolno mu dłużej wstrzymywać się od chwycenia się skuteczniejszych środków do wyegzekwowania praw swoich do księstwa newszatelskiego, aniżeli mu je przedstawia pośrednictwo czysto dyplomatyczne; i gabinet królewski zawiadamia nas, iż J.K. postanowił przygotować środki podobnego rodzaju i w potrzebie one wykonać. Baron Manteuffel dodaje nadto, że te przygotowania wojskowe nie wstrzymują króla od posłuchania głosu umiarkowania, jakiego tyle dotąd złożył dowodów, i że J.K.M. niewątpliwie gotowym będzie iść z tym popędem, w razie gdyby mocarstwa europejskie nieustawiając w dążności swojej ku zagodzeniu, umówiły się nad propozycjami w tej mierze, lub w razie gdyby Szwajcarya z własnego natchnienia zamierzyła wrócić na rozsądniejszą drogę. Rząd cesarski rozpoznaje w zupełności ważność powodów, jakie skłaniają króla iż niechce stronników stronników słuszną sprawę swojej zdać na łaskę istniejących władz w Newszatelu. Ubolewamy i naganiamy upór, z jakim rada związku szwajcarskiego odmówiła żądaniu, które tem mniej powinna była odrzucić, iż mogła być pewną, że postępując w tym względzie jak należy, znajdzie króla w umiarkowaniu swem skłonnego do zajęcia się na drodze środków pokojowych, i zaszczytnych warunków ostatecznem rozwikłaniem trudności jakie znachodzi dzisiejszy stan rzeczy w Newszatelu w samym związku swoim. Przekonani będąc, że mocarstwa europejskie, zawarowawszy wieczną neutralność Szwajcarii, niechcący jej przez to udzielać prawa odmawiania bezkarnie wszelkiego zadosyć uczynienia za naruszenie praw, musimy uznać za rzecz słuszną i stosowną, że Prusy zajmują się przygotowaniem środków mogących być potrzebnymi do należytego w danym razie poparcia swoich żądań. Zarazem jednak uważamy się za szczęśliwych, iż możemy dać zapewnienie, że król w tej nawet chwili, nie czuje się być zniewolonym do odstąpienia od swego pojednawczego sposobu myślenia. Mocarstwa pragną utrzymać pokój w Europie, poczytują sobie za powinność jako poręczyciele neutralności zapewnionej Szwajcarii dla dobra powszechnego, i jako podpisywacze protokołu londyńskiego, przypomnieć Szwajcarii warunki, pod którymi neutralność ta jest nietykalną i wykonanie ich w potrzebie na niej wymusić. Gdy od smutnych wydarzeń wrześniowych w r. z. nie nastąpiła się im żadna sposobność aby się nad środkami do tego zadania wspólnie naradzić, przeto gabinet cesarski pragnie zgromadzić pełnomocników państw które podpisały protokół londyński i żywi nadzieję, że Król J.M. pruski niebędzie postawiony w konieczności dochodzenia na innej drodze niezaprzeczalnych praw swoich do Newszatelu, jak wspierając się na silnem orzeczeniu mocarstw europejskich. Upraszam p. hr. abyś tę depeszę udzielił p. bar. Manteuffel, polecam zawiadomić go, iż równocześnie zawiadamiamy w podobnym duchu gabinety paryski, londyński i petersburski. Proszę przyjąć itd. (podp.) Buol.

Minister prezydent pruski odpowiedział na powyższą depeszę w d. 28. Grudnia do hr. Arnima posła pruskiego w Wiedniu, następującymi słowami:

„Panie Hrabio! Pełnomocnik austriacki raczył mi udzielić załączoną tu depeszę hr. Buola, która jest odpowiedzią na nową notę, jaką miałem zaszczyt przesłać JWPanowi na dniu 8. b. m. Sprawilo nam to zywą radość, iż prawa króla do księstwa newszatelskiego znów jasno uznane zostały, jak również, że oceniona była ważność powodów, które musiały skłonić N. Pana, iż niechce zdać stronników swojej słusznnej sprawy na łaskę owego kraju. Ubolewamy również wielce jak i gabinet wiedeński, że związek szwajcarski pomimo godności wszystkich mocarstw pozostał głuchym na głos pojednania, a tym sposobem: że zniewała króla do przedsiębrania stosownych środków, aby niezaprzeczalnym prawom swoim uznanie zjednać. Ale zgłębiając przyczyny, jakie mogły być spowodować władze związkowe do tego oporu tak mało odpowiedniego własnemu ich dobru, niemożemy zataić przed sobą, że nieczynność, w jakiej mocarstwa które podpisały protokół londyński, przez ciąg lat przeszło czterech zostawały, silnie się przyczyniła do tej fałszywej pewności, a ta wprawiła umysł ludu szwajcarskiego w błędne niemięcie i urodziła to nieszczęśliwe zaślepienie, że prawa powszechnie i uroczystie uznane mogą być naruszane bezkarnie. Król niechce przypominać mocarstwom podpisanym na pronatokule londyńskiej, pewność ich zwrócenia uwagi Szwajcarii na warunki jej nietykalności; ale potem wszystkim co się stało, nie może własnego swojego działania poddawać pod spełnienie tej powinności. Po tylu dowodach umiarkowania i cierpliwości, jakie złożył król J.M., sądzi, iż doszedł do kresu, po za który, bez narażenia swego honoru i godności, wyjść mu nie wolno. Ostatnie postanowienia naszego wysokiego monarchy w tym przedmiocie, zawarte są w innej depeszy z dnia dzisiejszego, którą przesyłam również posłom królewskim w Paryżu, Londynie i Petersburgu. Gabinet wiedeński poweźmie z uieję przekonanie, że król, aby nie wyłączać mniej lub więcej przychylnego i wzmocnionego działania dyplomatów europejskich, pomimo niedogodności nieodstępnych od zwłoki, odłożył dzień mobilizacji wojska, a tem samem przedłożył termin, po który chce być gotowym wziąć udział, za poprzedniem uwolnieniem więźniów newszatelskich, w układach mających się odbyć w tym celu, aby trudnościom leżącym w obecnem stanowisku Newszatelu stanowczy położyć koniec na drodze pokoju pod warunkami wzajem zaszczytnymi. Proszę tę depeszę podać do wiadomości hr. Buola i wyrazić JEKS. nasze szczere przekonanie, iż gabinet tak przychylny Prusom jak gabinet JCMci Franciszka Józefa, nie zechce wywoływać nowych trudności, ani też

zachęcać do nowej przewłoki w wypełnieniu zadania, którego spieszny skutek musi być pożądany przez wszystkich przyjaciół słusznosci i porządku.

Proszę przyjąć i t. d.

(podp.) Manteuffel.

Włochy.

Z Neapolu z 5. Stycznia piszą do Nordu o katastrofie wydarzonej w nocy z 4. na 5. m. b. między godziną 10 a 11, co następuje: Neapolitański parowiec „Karól III.“, który objuczony prochem i bronią w kilka dni miał do Sycylii odpłynąć, wysadzony został w powietrze. Przyczyny nikt dotąd nie wie. Strata w ludziach musi być tem większą, że parowiec co tylko miał odejść i dla tego wszyscy ludzie jadący musieli się znajdować na pokładzie. Okna z przodu pałacu królewskiego roztrzały się, gaz zgwał w teatrze San Carlo, w skutek wstrząśnienia, zgroza i złorzeczenie były powszechne. Smutny ten wypadek przyczynił się nie mało do rozstrojenia umysłów, już i tak rozdrażnionych od czasu zamachu z 8. Grudnia. Korespondent ten dodaje: Mimo niedowierzania mego wedle zapewnień z dobrego źródła pochodzących, eksplozja ta jest skutkiem złości ludzkiej. Przed wybuchem słyszano głos ludzki: „Naprzód i tył okrętu wszyscy, co się chcą ratować.“ Rzecz więc była przysposobiona. Było, jak słyhać, 150 osób na pokładzie, z których 40 ocalało, uratowani przez majtków okrętu angielskiego, będącego tam na stacy. Kapitan okrętu nie był na pokładzie. Porucznik Massei i aspirant Benedetti wysadzeni zostali w powietrze. Wstrząśnienie było tak mocne, że gaz w ulicach Toledo i Chiatamone zgwał.

Z Neapolu pod 8. Stycznia dowiadujemy się. W d. 22. Grudnia 1856 wydał generał brygady rozkaz dzienny, w którym oświadcza, iż z aktów procesu wytoczonego przeciw ściepemu Milano pokazuje się, iż niektórzy oficerowie i podoficerowie, jako i koledzy zabitego Milano nie będąc baczni na postępowanie jego, przyczynili się niejako do spełnienia zamachu, i że dla tego winni być karani, aby na przyszłość byli baczniejsi na to, co się około nich dzieje. Cała kompania skazana przeto została na karę.

Z Turynu dowiadujemy się: że w Medyolanie wiele osób aresztowano 3. Stycznia, i że hr. Deadolo, członkowi jednej z pierwszych rodzin, kazano wyjechać na wieś. bo obwiniono go, że starał się wiele szlachty odwieść od wstąpienia do dworu cesarskiego.

Hiszpania.

Z Madrytu piszą pod d. 7. Stycznia: Pan Mon w tych dniach wyjeżdża do Rzymu.

— Ceny zboża znacznie tu spadły, to samo dowiadujemy się z miast prowincyalnych.

Madryt, 7. Stycznia. — Generał Prim umieścił wczoraj w Iberii, piśmie progresowym następujące pismo:

Madryt, 5. Stycznia.

Panie Pona y Tarruh!

Mój drogi ziomku! Było to wczoraj wieczór, gdy wracając z gór Toledo, twoje i listy innych przyjaciół znalazłem, które mi zwiastowały przyaresztowanie ciebie i walecznego Borrella Bozi, Ricarda Fontser, Nagesy y Tantato, a w Reus, Panow Suliera, Gamindes Maria i Generes, jednym słowem: dowódców Prima. I dla czego mnie ujeli, gdy mię w 24 godz. wypuścić mieli na wolność? Zapewne dla tego, aby chęć się swoją mocą, czując się dość silnymi, aby sponiewierać kwiat i jądro kraju. Środek ten był nietylko samowładny, dumny i brutalny, ale i głupi, bo pierwszym rezultatem jego było połączenie wszystkich wolnomyslnych, a następnie pogodzenie się. Chcieli mię osozłumieć; panowie Zapatero i Don Melchor (Ordenez) nie znają mych ziomków, a szczególnie moich przyjaciół. Mam nadzieję, że pewnego dnia nadarzy im się sposobność poznania ich i wymierzenia im sprawiedliwości pomimo wszelkiego oporu. Co się tyczy panów Zapatero i Ordenez, sądzę im być winnym pewne względy i przyjaźń. Teraz jednak ma się rzecz inaczej, gdy dobrych przyjaciół moich obrazają; od dnia dzisiejszego ściagam od nich moją rękę przyjacielską. Na tem im pewnie nie zależy, i mnie nie; i tak chcemy dalej protestować; bo jeżeli droga życia tak jest długa jak szeroka, zwykli się na niej ludzie spotykać, i to najczęściej, gdy najmniej o tem myślą i o tem wiedzą, ci panowie; bo nie tak dawno jak ubolewali nad tem, że ich prześladowano i źle traktowano; ale co się wczoraj stało, należy już do historii, a ta wielka księga pewnym ludziom na nic się nie przyda. Tyłu przyjaciół pisało w tych dniach do mnie, że każdemu z osobna nie mogę odpisywać, jak hym sobie zczył, wyprawiam przeto niniejszy list do przyjaciela Calvo Assensio (właściciel Iberii) aby go gazety liberalne ogłosiły i każdy poczytał go za odpowiedź swoją.

Jestem etc. etc.

Prim.

Pierwsze pytanie, jakie się nasuwa czytelnikowi listu, jest to: Jakże być mogło, że przy obecnem położeniu prasy mógł się list ten wcisnąć w kolumny gazety hiszpańskiej? Rzecz się ma tak: Generał Prim, któryby się chciał dostać na szefa progresistów, oświadczył, że na przypadek procesu prasowego służyć rad kasą swą redakcyi Iberii, i dla tego odważono się, list generała bez zezwolenia rządu podać do wiadomości powszechnej, i z tej też przyczyny znajduje on się tylko w jednej części wydania tej gazety. List ten wywołał wielką sensacyę. Jeżeli takie rzeczy się dzieją, mówią tu wszędzie, tedy źle stoja stosunki kraju. Generała Prima wracającego dziś z rana o godzinie 2ej z zabawy od posła francuskiego, schwytano i w Toledo uwięziono.

— Jak słyhać, pracuje całe ministerstwo nad wydalaniem z kraju O'Donnella. Generał Cortez przybył tu; między wielu listami, które ma od obywateli meksykańskich, znajduje się także list sekretny dla O'Donnella, w którym dawniejszy władca Meksyku prosi marszałka, aby mu przesłał 1500 do 2000 oficerów hiszpańskich, przyrzekając mu dać 2 miliony doras, gdy dostanie się do władzy, za pomocą których mógłby generał wznieść na swą korzyść ruchy w kraju wojenne. O'Donnell na list ten nie odpowiedział, ale codziennie zgłasza się wiele oficerów do generała Cortesa.

Z Madrytu piszą pod d. 7. Stycznia: O'Donnell i niektórzy inni antagoniści dzisiejszego systemu ukrywają się, bo obawiają się, aby ich jak generała Prima nie schwytano nagle i nie odesłano w prowincję lub na jaką wyspę. Obawa ta nie jest płonną, bo w zgromadzeniu karlistów absolutystycznych, odbytem wczoraj wieczór u króla, oświadczył on (król), że przed wykonaniem planów fuzji z familią Don Karlosa przez królową Izabelę przyjętych, nastąpić musi wydalanie pewnych osób, a mianowicie O'Donnella.

— Iberia skazana została na 2000 realów za umieszczenie bez pozwolenia cenzora listu generała Prima. Co do generała, mówią, że mają go wydaląc do wysp Kanaryjskich.

Madryt, 8. Stycznia. — Ciągłe jeszcze sprawa generała Prima zajmuje powszechną opinią. Większa część ludności widzi w kroku generała znak słabego rządu. Rząd zamyśla śmiałego autora listu bez sądu wysłać do wysp Kanaryjskich; mówią atoli, że na wielorakie wstawienie się u dworu, odszedł od tego kroku nieprawego i generał Prim ma być stawiony przed sąd wojenny za obrazę wyrządzoną władzy w Barcelonie. Z całą surowością ma sąd wystąpić przeciw Iberyi, nawet, jak słychać, właściciela tej gazety pana Calvo Asensio policya chciała dziś przyaresztować. Nie znaleziono go w domu; szukają go wszędzie, lecz nikt nie wie czy jest w Madrycie lub czy się wydalil z miasta.

— Z pewnego dowiaduję się źródła, że minister prezydent wszelkich dokładał starań, aby otrzymać od królowej podpis na dekret wydający O'Donnella z kraju, wystawiając go jako najniebezpieczniejszego męża w całej Hiszpanii. Królowa atoli odrzuciła żądanie ministra prezydenta, wierna słowu swemu.

Kronika miejscowa.

Poznań, 17. Stycznia. — J. O. książę biskup wrocławski przyjechał wczoraj pociągiem wieczornym do Poznania, stanął w pałacu arcybiskupim i zabawi tu 48 godzin. Jego arcybiskupia Mość wydaje w niedzielę na cześć Jego *dejeuner d'adieu* o 12½ godz. w południe, na którym oprócz kapituły metropolitalnej, wszystkie władze reprezentowane będą.

Poznań, 16. Stycznia. — (Posiedzenie reprezentantów miasta. Dokończenie.) Z porządku dziennego przypadły rozprawy nad wyznaczeniem służebności zahipotekowanych na gruntach pod nr. 67 i 68 na Chwaliszewie dla dyrektoryum biednych miejskich. Grunta te nabyła dyrekcyja forticy, a kapituła ich właścicielka zezwoliła, aby te służebności przeniesione zostały na grunt pod nr. 12 przy tumie. Teraz w skutek wielu trudności wniosła kapituła o wyrzeczenie się zahipotekowania tej służebności, zgromadzenie reprezentantów na to nie pozwala. — Wniosek rzeźnika Morchela, o pozwolenie zaprowadzenia rury do przeprowadzenia wody na grunt jego pod nr. 16 przy ulicy wronieckiej, za opłatą roczną 12 tal. przyjęto, pod tym jednak warunkiem, że co rok można mu wypowiedzieć tę służebność. Udzielono tapecyerowi Goubeau z Monachium naturalizacyą i upoważnienie do prowadzenia procedury. — Na uchwałę zapadła na zgromadzeniu reprezentantów d. 29. Grudnia r. z. względem dostawy potrzeb do zakładów miejskich ubogich i chorych, oświadcza magistrat, że sprawa ta wedle §. 56., 3. ordynacyi miejskiej należy li do jego wydziału. W duchu oświadczenia reprezentantów miejskich przybito dostawę najmniej żądajacemu za nią, ponieważ nie chciano przedłużać tej rzeczy nie cierpiącej zwłoki. Radca miejski Au ustnie rzecz tę objaśnił. Reprezentanci miasta Blumberg, Jaekel i Breslauer zaprzeczają, ażeby dostawę powierzono najmniej żądajacemu, bo i teraz wbrew przedstawieniom reprezentantów przyjęto późniejsze oferty, a podarunki dla administracyi zakładów biednych nie mogą być objęte rachunkami. Reprezentant Annuss wnosi o wezwanie magistratu, aby w przyszłości podawano warunki liwerunkowe zgromadzeniu reprezentantów miejskich, a przodkujący posiedzeniu wniósł o wysadzenie komisji do zbadania warunków liwerunkowych, tudzież postępowania dotychczasowego w podobnych przypadkach. Zgromadzenie pochwaliło wniosek i wybrało do komisji reprezentantów Annussa, Breslauera i Loewinsohna.

Przewodniczący zawiadamia następnie zgromadzenie, iż kr. rejencya nadesłała rozporządzenie z d. 27. Grudnia r. z. mocą którego wolno miastu zaciągnąć nową pożyczkę do wysokości 60,000 tal. za pośrednictwem miejskich obligacyi przynoszących 4 proc. Z przyłączonych dokumentów pokazuje się, że ministerstwa spraw handlowych, wewnętrznych i skarbowych powatpiwają, czyli puszczenie w obieg 4 procentowych papierów, będzie na czasie w obecnem położeniu. W ministerialnym reskrypcie powiedziano: jesteśmy gotowi poprzeć wniosek o udzielenie najwyższego przywileju dla miasta Poznania na dalsze wydanie 60,000 tal. w obligacyach miejskich. Zważając atoli iż od czasu uchwały reprezentantów miejskich z d. 3. Września r. z. znaczna zmiana nastąpiła w powszechnej stopie procentowej, zdaje się być rzeczą wątpliwą, czyli wypuszczenie w obieg 4 procentowych papierów odpowie obecnie zamiarowi władz miejskich lub czyli nieprzeniesienie wypuszczenia obligacyi z wyższym procentem. Do sprawozdania w tej mierze ma być dołączony projekt na najwyższy przywilej. Magistrat wziął rzecz tę bliżej na uwagę i przekonał się, że czteroprocentowe papiery bez znacznej straty nie dadzą się zamienić na monetę brzęczącą i wnosi do zgromadzenia, aby zezwoliło na wypuszczenie obligacyi na 60,000 tal. z procentem po 5, umarzając kapitał 2 proc., tak że całe umorzenie długu nastąpi za lat 26, a więc w r. 1882. Przedmiot ten wzięto pod długie rozprawy i na tem stanęło, że zgromadzenie przekazało sprawę tę komisji finansowej, która zda o niej referat. Przystąpiono następnie do przejrzenia etatu na rok 1857 i ustanowiono etaty dla sierót, dla marształa, dla funduszu podatkowego od psów, dla kasy oszczędności i lombardu.

WYBICKI.

W Dodatku do Czasu na miesiąc Grudzień znajduje się zajmujący bardzo artykuł generała Józefa Żałuskiego o dzielnym pułku lekkokonnym polskim gwardyi Napoleona I. W artykule tym wymieniwszy generał Żałuski nazwiska poległych oficerów tego pułku w przeciągu lat siedmiu egzystencyi jego, mówi dalej: *Nie możemy sobie przypomnieć, gdzie i kiedy postradał życie Wybicki, porucznik pierwszej klasy, syn dawnego wojewody Wybickiego.* Pamiętając dobrze miejsce i czas zgonu porucznika Wybickiego, uzupełnię tym drobnym szczegółem *Wspomnienie* generała Żałuskiego. Gdy Napoleon pierwszy przedsiębrał ową pamiętną w dziejach świata, a pamiętniejszą jeszcze w dziejach narodu naszego wyprawę w roku 1812 na Moskwę, wielu z oficerów pułku lekkokonnego polskiego gwardyi, wyprzedzając pułk swój idący z Francyi do Polski, udawało się za urlopem do swoich rodzin na czas krótszy lub dłuższy. Do tej liczby należał i porucznik Wybicki, który ojca swego sławnego wojewodę Wybickiego, przebywającego natenczas w Manieczkach, wsi o kilka mil od Poznania odległej, odwiedził. Tu zapadł niespodzianie na zdrowiu. Byłoto na wiosnę 1812 r. Przewieziony do Poznania dostał febrę nerwową,

w skutku której pomimo najstaranniejszej pomocy lekarskiej, życia w kwiecie wieku w hotelu saskim Stieglina na Wrocławskiej ulicy dokonał. Zwłoki jego wywieziono na prowincyę, aby je złożyć w grobie familijnym. Byłto bardzo zdalny i waleczny oficer; piersi jego zdobił krzyż legii honorowej za mężstwo okazane w bitwie, jeżeli się nie mylę, pod Wagram. Najlepiejby to wiedział towarzysz jego broni zacy i waleczny pułkownik Niegolewski. Zgon porucznika Wybickiego pogrążył ojca, wojewodę, w rozpacz. Niegdyś wesołego humoru, pełen dowcipu, żarcików, odtąd stetryczał, zesmutniał, a nawet, jak wówczas powiadano, trochę zdziwaczył. Ten syn bowiem poniosł ze sobą wszystkie nadzieje jego do grobu. Smutek po nim przerywały wojewodzie czasami usługi publiczne, jak np. owe poselstwo, na którego stał czele, wysłane od sejmu konfederacyjnego w r. 1812 do Napoleona w Wilnie. Ale rany serca, którą mu śmierć syna podała, nie już zagoić nie mogło. Miał wojewoda jeszcze z drugiej żony Kowalskiej córkę, wydaną za Rożnowskiego, i syna drugiego. Ten ostatni słabowitego zdrowia na ciele, a poniekąd i na umyśle, nienógł obudzać w ojcu żadnych nadziei. Po śmierci ojca odziedziczył Manieczki; po kilku latach przeniósł się na spokojne mieszkanie do Poznania, nareszcie nabywszy mały folwarczek w powiecie obornickim, tu przed niedawnym czasem życie zakończył. W rękę jego znajdował się autograf Pamiętników wojewody Wybickiego, które Edward hrabia Raczyński drukiem ogłosił, tudzież inne rękopisma sławnego tego człowieka. Między temi była bardzo interesująca korespondencya wojewody Wybickiego w r. 1809. W tym roku gdy wojska austriackie naszyły księstwo warszawskie, król saski mianował Wybickiego pełnomocnikiem swoim z władzą nieograniczoną w trzech departamentach wielkopolskich, to jest: poznańskim, bydgoskim i kaliskim. Ztąd zawiązała się pomiędzy Wybickim a Stanisławem Brezą, ówczesnym ministrem sekretarzem stanu przy boku króla saskiego, przebywającym stale w Dreźnie, z którym jeszcze na sejm czteroletni razem posłował, ciągła korespondencya. Wybicki donosił królowi przez jego ministra o wszystkim co w owiej epoce w księstwie warszawskim zachodziło. Nawzajem Breza w poufalitych listach zawiadamiał Wybickiego o wszystkim, co się na wielkim teatrze wojny lub na dworze Augusta działo, o buncie Schilla, o bitwach pod Wagram, Aspern i innych, o wzięciu Wiednia, o duchu panującym wówczas w Niemczech i t. p. Korespondencya ta obostronna, rzucająca wielkie światło na ówczesne zdarzenia i ludzi u steru rządu będących, znajdować się obecnie musi u spadkobierców wojewody Wybickiego i ministra Brezy. Warto by było ogłosić ją drukiem w piśmie jakim peryodycznem.

Rozmaite wiadomości.

— Z Kairu donoszą, że prezydent komisji kanału Sueskiego p. Lesseps o mało nie stał się w Esna ofiarą przypadku. Zapaliło się pod nim łóżko i ogień ogarnął go tak nagle, że po przebudzeniu się zaledwie wyskoczył z niego mocno poparzony. Inny przypadek zdarzył się pod starym Kairem. Parowiec którym płynął jlny konsul francuski p. Sabatier zawadził o inny statek gdzie przeszło sto osób się znajdowało, w skutku czego wiele ludzi potonęło.

— Dom kupiecki Trasciati w Tryeście zbankrutował, podobno z passywami wynoszącymi około 1,400,000 zlr. Spekulował on głównie na zboże niemając ani jednego garnca w wysypkach swoich; mimo tego obowiązywał się dostaw prowadząc tym sposobem jedynie grę giełdową.

— Znany niegdyś minister heski Hassneflug doświadczył świeżo zawodu i w prywatnem życiu swoim. Przenosił się z Kasselu na mieszkanie do Marburga podał się o przyjęcie do kasyna, lecz go przebalotowano. Ponieważ głosowanie to poczytano za objaw niechęci ku rządowi, przeto policya zamknęła kasyno.

Wiadomości literackie.

Poznań, 17. Stycznia. — „Przyrody i Przemysłu“ wyszedł Nr. 3 i zawiera: O warunkach rozwijania się roślin, (ciąg dalszy) przez Dr. Wojciecha Urbańskiego. Część praktyczna. Przemysł. Narzędzia i maszyny rolnicze uznane za najpraktyczniejsze (ciąg dalszy) przez H. Cegielskiego. — Przegląd ruchu literackiego i naukowego w dziedzinie nauk przyrodniczych. Stanowisko Wojciecha Jastrzębowskiego w przyrodoznawstwie, (ciąg dalszy) przez Karola Mstowskiego.

Warszawa. — „Pamiętnika religijno-moralnego“ zeszyt pierwszy za miesiąc Styczeń r. b., wyszedł z druku i zawiera: 1) Człowiek ze względu na oznaki duchowne i cielesne, przez Eug. Miłosza; 2) O obowiązkach pisarzy chrześcijańskich, przez J. I. Kraszewskiego; 3) Opisanie kościoła grobu Chrystusa, z pielgrzymki księdza Barnickiego, (nadesłał prof. uniwer. petersb. Muchliński); 4) wykład słów Genęzy: „Przeklęta będzie ziemia w dziele swoim, i t. d., przez ks. Waler. Serwatowskiego; 5) O Palljuszu arcybiskupim; 6) Konkordat między pełnomocnikami N. cesarza wszech Rosyi, i pełnomocnikiem J. Św. papieża, w interesach kościoła katolickiego; 7) Bibliografię duchowną i Kronikę kościelną.

Lwów, 27. Grudnia. — Trudnem jest położenie korespondenta z odległej okolicy, a jeszcze trudniejszą rzeczą i dogodzenie czytelnikom i redaktorom zarazem. To, co nasza miejscowość żywo obchodzi, może być dla was zaledwie bardzo zimnym i mniej znaczącym faktem: ważnych zaś znowu faktów wynaleść niepodobna, kiedy ich niema. A tu tymczasem woła któraś z gazet waszych, że korespondenci galicyjscy powinni zdawać sprawę z ruchu literackiego tamtych prowincyi; — ja zaś muszę odpowiedzieć prośbą, aby redaktorowie tamtych i zamiejscowych dzienników, zdołali wprowdzać naszą Galicyę w literacką czynność, a wtedy sprawodawcy i korespondenci potrafią także użyć ruchliwości swego pióra i umysłu: lecz pisać *de lana philosophorum* to nadzwyczaj ciężko!

Jakież u nas ruch piśmienniczy? — Oto zaledwie dający znaki życia! O wszystkich ważniejszych Koryfeuszach literackich pisałem wam w listach poprzednich; ale już ten materiał wyczerpał się najzupełniej. Jedyny organ nasz literacki Dziennik (bo rozmaitości trudno do czysto literackich zaliczać efemeryd) cokolwiek tylko ciekawszego zawierał, o tem nigdyśmy donieść wam nie zaniedbali. Powiastki Dzierzkowskiego i Zacharyasiewicza (redaktora) główną stanowiącą podstawę utilitarną Dziennika tutejszego, wychodzą nakładem Kallenbacha w oddrukach oddzielnych, i to jedyny niemal stanowi ruch belle-

(Dodatek.)

trystyczny. „Pielgrzymki Czajda Harolda” przekładu hr. Wiktora Baworskiego, zaledwie tu wyszła osobna odbitka w szczupłej liczbie egzemplarzy (także z Dziennika), aż oto czytamy w tymże samym piśmie wyjątki z nowego tłumaczenia wierszem lorda Bajrona podróży Czajda Harolda przez Władysława Zawadzkiego, który tok i sposób wierszowania wielkiego śpiewaka Albionu starał się naśladować. Przypominamy sobie, że przed dziesięciu podobno laty, drugi p. Zawadzki wydał w Warszawie przekład niektórych poematów lorda Bajrona¹⁾.

Jeszcze muszę wam dodać, że wspomniane już przezeń kilkakrotnie owo pismo nasze „literackie” w numerze 90 z bież. m. i r. tak się wyraziło o jednym znowu waszem czasopiśmie literackim: „Główną obecnie wartość Biblioteki Warszawskiej stanowią przeglądy życia i literatury zagranicznej (artykuły podobno Kalinki). Korespondencye literackie są zbiorem wiadomości po dziennikach rozmaitych umieszczanych, krytyki obejmującej całą literaturę polską, lub też pilnującej jednej przynajmniej gałęzi, w tem piśmie nie ma. Przypadkowo znajdzie się tam rozbiór tego lub owego dzieła. Wiadomości literackie są bezładni i składowe (choć zdaje się, że je sam redaktor spisuje), epitetów „znakomity, najznakomitszy, celujący, najpierwszy, najślawniejszy” nie żałują w tych wiadomościach ani autorom, ani dziełom. Poezye umieszczają bez wyboru. Tłumaczenia poezyi często słabe, oryginalne najczęściej. Wcale nie podzielamy zdania warszawskich pism, iż wartość Biblioteki obecnie się podniosła. Widocznie upada coraz więcej.”

Nie dla tego tu przytaczamy te słowa, abyśmy dzielili sąd dziennika literackiego, lecz już to dla porównania ze zdaniem jakie u was ogłosił A. Nowosielski, już dla własnej obrony naszej: jako korespondenta: dowód bowiem oczywisty ile jest rzeczą trudną i dla Dziennika lwowskiego i dla listów moich, które racycie drukować, dać ogólny zarys ruchu litera ko-galicyskiego, kiedy temu sprostać nie może pismo obszerne, miesieczne, wydawane pono siłami połączeniemi przez wszystkich literatów waszych.

Dnia 12. Grudnia, na dochód Witalisa Smochowskiego, granem było tłumaczenie Leona Rudkiewicza dramatu Bayarda, we trzech aktach pod tytułem „Ona jest obłąkana” i obraz z żywych osób wystawiający „Zwycięstwo Jana Sobieskiego nad Turkami pod Chocimem”, ułożony przez malarza tutejszego teatru Pohlmann.

Nazajutrz odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zwłoki pierwszej tragiczki dawniejszej sceny polskiej, śp. Anieli z Rutkowskich Starzewskiej, która trawiona męczącą chorobą, dwanaście lat nie wstawała z łoża boleści. Przyczyną paraliżu było przeziębienie się na scenie, której śp. zmarła przez 35 lat służyła. Była ona małżonką także emeryta teatralnego, który znany był u nas jako dobry aktor przez lat pięćdziesiąt. Małżeństwo to, w biedzie i smutku trawilo ostatki życia, spędzonego na deskach teatru polskiego, który podupadł w ostatnich czasach, z wiadomego wam stanu obecnego. Tu i owdzie jeszcze dogorywają lub w rozproszenie idą szczątki naszej tak niegdyś słynnej trupy! Nasz Nowakowski, (którego rysy dla późniejszej wdzięczności może potomności uwiecznił zmarły sztycharz Kielisiński), ma przybyć do Warszawy.

Z wystawy paryskiej nadeszły już dla tutejszych rękodzielników, którzy swe wyroby tam posyłali, medale i dyplomy.

Towarzystwo muzyczne daje tu co srode wieczory muzykalne w pałacu Potockich; będą tu miały także miejsce deklamacye polskie i niemieckie.

O obsadzeniu katedry piśmiennictwa polsk. w wszechnicy naszej, już wam donosiłem dawniej; ale o wykładzie nowego profesora, jeszcze wam nie stano-wczego powiedzieć nie umiem. — Autor „Grochowego wieńca” i „Listu żelaznego” jest dopiero w pracliminariach: sądzimy, bo mamy prawo mieć nadzieję po takim pisarzu, że opowiedziane przez czasy Zygmuntowskie, włoża na jego skronie złoty wieńiec, a ciągle staranny, sumienny i dobry wykład dziejów literatury ojczystej, utrwali w sercach ziomków droższą dlań wdzięczność nad listy pochwalne i żelazne pomniki.

Nasz Galicyanin p. Rodakowski, jak się dowiadujemy z korespondencyi tutejszych, maluje teraz wizerunek Pellisiera. P. Stan. Szymański zamieścił w num. 85. „Przewodnika” (który od Nowego Roku wychodzić już nie będzie i wiela się jako feleton do ram Dziennika Literackiego), korespondencyą wierszowaną z Józefem Łepkowskim, archeologiem krakowskim, który mu także zgrabnym odpisał wierszykiem. Pomieniony poeta S. S. napisał także z wiel-

¹⁾ Tym drugim tłumaczem wieszca angielskiego, podobnegoż nazwiska, jak pi-sze korespondent, jest p. Antoni Zawadzki, urzędnik rządu gubernialnego lubelskiego, który przekład swój z oryginału ogłosił drukiem w Warszawie 1847, w ósemce, w drukarni J. Jaworskiego.

kiem uwielbieniem wiersz do panny Karoliny Frybenowny, wytłoczony we wzmiarkowanym numerze przewodnika. Gaz. warsz.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 16. Stycznia.

Pszenica 50—85 tal.
Żyto 45½—46½ tal., na Styczeń 46½—47 tal., na Styczeń Luty 45½—46 tal., na Luty Marzec 45½ tal., na dostawę wiosenną 46—45½—46 tal.
Jęczmień wielki 35—42 tal., mały 32—37 tal.
Owies 22—25 tal., na dostawę wiosenną 50 funt. 23½ tal.
Groch 38—48 tal.
Olej rzepiowy 16½ tal., na Styczeń 16½ tal., na Styczeń Luty 16½—1½ tal., na Luty Marzec 16½ tal., na Kwiecień Maj 15½ tal.
Olej lniany 14½ tal., na Kwiecień Maj 14 tal.
Okowita bez beczki 24½—25 tal., na Styczeń i Styczeń Luty 25—½ tal., na Luty Marzec 25½—¾ tal., na Marzec Kwiecień 26—¾ tal., na Kwiecień Maj 26½—¾ tal., na Maj Czerwiec 27—¾ tal.

Szczecin, 16. Stycznia.

Żyto 44—44½ tal., na dostawę wiosenną 46 tal.
Olej rzepiowy na Kwiecień Maj 15½ tal.
Okowita 14½ proc., na dostawę wiosenną 13½ proc.

Gdańsk, 15. Stycznia. — W pozycyi targów angielskich żadnej w ostatnim tygodniu niewidzimy zmiany. Pomimo znacznych krajowych i zagranicznych dowozów ceny trzymały się silnie, — a obrót interesów był znaczny i łatwy. Export do Hiszpanii trwa ciągle; przy szczupłych zaś rezerwach śpiżkowych opinia publiczna przepowiada stanowcze ożywienie ku wiośnie.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwartarów:

	Pszenicy.	Jęczmienia.	Owsa.	Bobu i grochu.	Siemienia i rzepak.	Maki ceta.
z kraju	4648	3918	2134	1075	—	—
z zagranicy	14.294	3971	7851	437	—	—

Targi prowincyalne szkockie i irlandzkie prawie ogólną ku podniesieniu okazywały dążność.

We Francyi również przy zmniejszających się zapasach maki ceny powszechnie przybrały, a w Holandyi, Belgii tudzież na mniej handlowych placach w handlu zbożowym więcej było ożywienia i ruchu.

Na naszej giełdzie bez materyalnej w notowaniach zmiany interesa były dość łatwe, a dowozy na osi tudzież kolejną żelazną po najwyższych ostatnich cenach bez trudności dawały się umieszczać. Na groch, jęczmień, pszenicę było d. b. żądanie: żyto w ostatnich dniach o 6 guldenów taniej na łascie odchodziło.

Płacono za szefel pruski wagi berl.	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy	84—87	2	10	—	2	23 4
"	87—89	2	24	2	3	7 6
"	90—91	3	8	4	3	18 4
Żyta	82—85	1	20	—	1	22 6
"	84—88	1	25	—	1	28 —
Jęczmienia	75—81	1	14	2	1	22 1
Grochu	" "	1	12	11	1	20 10

Po silnych mrozach czas mamy łagodny i piękny bez śniegu.

Kursa zamian. — Londyn 197. Amsterdam 102½. Hamburg 45½.
Alexander Makowski & Comp.

Przybyli do Poznania 17. Stycznia.

BAZAR: Błociszewski z Przecławia, Mierzyński z Bytnia.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Jasiński z Witakowie, Dobrzycki z Baborowa, Maternerne z Chwałkowa, Regenborn z Berlina, Prühl i Jerick z Berlina, Prege z Reichenbach.
HOTEL DREZDZSKI MYLIUSA: Förster z Hochheim, Madai z Kościana, Mroziński z Chwałkowa, Sander z Charcie, Hoffmann z Ruchocina.
HOTEL DU NORD: Ondotte z Starogrodu, Siedmiogrodzki z Nowejwsi.
HOTEL BAWARSKI: Raszewski z Szczepowie, Kościelski z Smielowa, Reinhard i Styrius z Magdeburga.
HOTEL BERLINSKI: Despres z Łukowa, Koch z Berlina.
HOTEL PARYZKI: Kierski z Białężyna, Suchorzewski z Węgierska, Baranowski z Kruszewa, Mejer z Szamotuł, Poswik z Trzemeszna.
POD ZŁOTA GĘSIĄ: Löwenstein z Berlina.
POD TRZEMA LILIAM: Grölich z Pleszewa.
HOTEL WROCŁAWSKI: Disetto z Mezzanego.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Janssen z Tönnning, ul. Frydrykowska 32.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu

Zabawy przyjemne i pożyteczne dla młodego wieku przez Józefę Śmigielką 2 t. 1 10
Wykład chemii nieorganicznej zastosowanej do przemysłu, rolnictwa i medycyny skreślił Prof. E. Czerniakowski 3 10
Gospodarstwo wiejskie obejmujące w sobie wszystkie gałęzie przemysłu rolniczego teoretyczno-praktycznie wyłożone przez M. Oczapowskiego. II. wydanie. T. 10. 11 —
Nauka ekonomii czyli zarządu gospodarstwa M. Oczapowskiego. 2 tomy 5 20
Przewodnik leśny czyli zbiór treściwych najważniejszych działań gospodarskich dla utrzymania w dobrym stanie lasów 17½
Gospodarstwo leśne czyli proste zasady hodowania, urządzenia i użytkowania oraz niezbędnej tychże ochrony ze szczególną uwagą na lasy prywatne 1 5
Hygiena polska czyli sztuka zachowania zdrowia, przedłużania życia i uchronienia się od chorób, zastosowana do użytku popularnego z szczególnym poglądem

na okoliczności w naszym kraju i klimacie wpłynąć mogące na tworzenie się słabości, cierpienia i chorób. 2 tomy, przez Dr. T. Tripplina z 18 kol. rycinami 5 —
Nowy lekarz czyli sposoby leczenia bydła, koni, owiec i innych domowych zwierząt. Siódme wydanie 1 10
Pamiętniki lekarza Polaka przez T. Tripplina. Serya I. 6 tom. 8 10
Pamiętniki lekarza Polaka przez T. Tripplina. Serya II. 4 tomy 5 20
Kobieta z głową tegoż. 2 tomy 1 10
Amazonka. Szkice z życia światowego w zamkach Francji przez tegoż 1 10
Historia powszechna Cezara Cantu przełożona przez L. Rogalskiego. T. X. 3 10
Pisma Józefa Dunina Borkowskiego 4 —
Zarysy filozofii katolickiej w czterech poglądach zawarte, przez E. Ziemięcką 2 7½
Kazania katolickie dogmatyczne moralne i o tajemnicach na wszystkie niedziele i uroczystości przez Ks. M. Königsdorfera, z niemieckiego dla wygody proboszczów prze-

łożone przez Ks. Pawła Rzewuskiego. 4 t. 8 10
Cantionale ecclesiasticum completens ea, quae in ecclesiis per Poloniam ex praescripto synodorum provincialium decantari solent ac editum H. Herbut 1 10

OBWIESZCZENIE

względem zaprowadzenia książek służbowych dla szkuciarzy.

Właścicielom i przewodnikom szkut i tratw zwraca się uwagę na rozporządzenie z dnia 8. Lipca r. z. (Dziennik urzęd. str. 339.) wedle którego od dnia 1. Lutego 1857. r.

1) na każdej szkucie ciągly spis wszystkich do służby przyjętych szkuciarzy z wymienieniem wstąpienia i wystąpienia ze służby wraz z kopią udzielonego świadectwa utrzymywanym być winien (§. 8. w z. m.)

2) każdy sternik, szkuciarz lub trafciarz w książkę służbową opatrzonym być ma, a których za opłatą Sgr. 10. w Urzędach celnych i poborowych dostać można, obejmujące w sobie sześć poświadczeń (§. 1—2.).

Dnia 16. Stycznia 1857.	Sto- pA pCt.	Na pr. kurant.	
		papie- rami.	gotowi- zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{2}$
dito z roku 1850. . . .	4 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{2}$
dito z roku 1852. . . .	4 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{2}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	93 $\frac{1}{2}$
dito z roku 1854. . . .	4 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{2}$
Oblig. długu skarbowego	3 $\frac{1}{2}$	—	83 $\frac{1}{2}$
dito premiiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3 $\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	4 $\frac{1}{2}$	—	99 $\frac{1}{2}$
dito dito	3 $\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 $\frac{1}{2}$	—	87 $\frac{1}{2}$
dito Prus Wschodnich . . .	3 $\frac{1}{2}$	—	86
dito Pomorskie	3 $\frac{1}{2}$	—	85 $\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	97 $\frac{1}{2}$
dito W. X. Pozn. (nowe) . .	3 $\frac{1}{2}$	84 $\frac{1}{2}$	—
dito Szląskie	3 $\frac{1}{2}$	—	86
dito Prus zachodnich . . .	3 $\frac{1}{2}$	82 $\frac{1}{2}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	90
Louisdory	—	—	110
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	103 $\frac{1}{2}$